

# Kamena

NR 25 (897)

13 grudnia 1987

Cena 2,0 zł

## „Cudowna historia”

**O**D kwietnia bieżącego roku działa w Lublinie nowa placówka kulturalna, o której powołaniu donosiła w swoim czasie „Kamena” — Lubelskie Studio Teatralne. Tworzą je zespoły powstałe w połowie lat siedemdziesiątych i posiadające już ustaloną renomę na scenach krajowych i zagranicznych: „Grupa Chwilowa”, „Scena 6”, „Prowizorium” oraz „Teatr Wizji i Ruchu”. Ponieważ Studio nie ma charakteru repertuarowego, wymienione zespoły sporadycznie pokazują swoje przedstawienia, co tym bardziej skłania do odnotowania każdego występu.

14 listopada, po powrocie z występów w Norwegii i Szwecji, „Grupa Chwilowa” zaprezentowała „Cudowną historię”. Spektakl to już nielubowy, bo swoją premierę miał na przełomie lat 1983/84, ale po istotnych przeróbkach został przedstawiony w nowej wersji.

Zespół ten reprezentuje nurt teatru alternatywnego i posługuje się charakterystycznymi dla niego środkami inscenizacyjnymi. Znamienna jest więc przewaga elementu wizualnego nad tekstem dramatycznym. Wizja sceniczna budowana jest w oparciu o plastykę ruchu wspomaganą grą światła, stosowanych z wielką precy-

zją. Rytm gestów współgra z sugestywnymi efektami akustycznymi. Kiedy z półmroku wylaniają się sylwetki aktorów w czarnych kostiumach, kołyszące się w rytm monotonnego tupotu nóg, który imituje jazdę pociągu wiozącego Żydów do obozu, powstaje przejmujący obraz. Element pozaskłowny nabiera autonomii, dźwiękając na sobie ciałą wyrazu artystycznego, chociaż nawet taki sposób kreacji nie eliminuje słowa zupełnie. Ogranicza tylko jego użycie. Staje się ono potrzebne zaledwie kilka razy w całym przedstawieniu, ale nabiera wtedy szczególnego znaczenia. Skupia na sobie uwagę. Otoczone milczeniem lub nieartykułowanym dźwiękiem, brzmi głębiej.

Widowisko dzieli się na dwie części, rozgrywane w różnych planach i czasach historycznych. Cezurą między wydarzeniami okupacyjnymi a powojennymi sygnalizuje pojawiająca się nagle scenografia z symbolami nowej epoki, bardzo efektownie pokazany w konwencji teatru cieni. Podział podkreśla także zmiana konstrukcji spektaklu. Pierwotne następstwo scen przeradza się w symultanicznie rozgrywaną akcję. Ciąg obrazów skonstruowany jest bardzo oszczędnie i środkami. W pierwszej części główną rolę odgrywa ekspresja ciała w skupionej grze aktorskiej, w drugiej dominują metaforycznie potraktowane



rekwizyty. Jak ta połączona w jedno maszynka do mięsa i latarka. W przedstawieniu doskonale widać efekt dążności do maksymalnej kondensacji znaczeń każdego przedmiotu. Najznakomitszym tego przykładem jest scena finałowa kiedy z ziemi wylaniają się dzwony, których serca są ludzkimi głowami. Rekwizyty tak wykorzystane przestają być dekoracją w konwencjonalnym rozumieniu, a stają się niemal dramatis personae. Nawet prosty znak wizualny zaczyna tu być znaczącym nośnikiem treści. Tak też symbolem nieliczącego się w tamtych okolicznościach bogactwa Żydów staje się złoty kolor butów, garnka, puszki, zestawiony z czernią ich ubrań.

Obydwie części „Cudownej historii” odbiera się inaczej. O ile pierwsza skłania widza do emocjonalnego uczestnictwa, to druga zmusza do intelektualnego odbioru. Wymaga go rozszyfrowanie rzeczywistości zakodowanej w formie symboli, odwołujących się do polskiej historii ostatniego półwiecza. Twórcy przedstawienia założyli chyba dużą świadomość procesów dziejowych wśród odbiorców, która pozwoli zrozumieć dramat ludzi uwikłanych w historię i okaleczonych przez nią. Teatr przedstawił osaczającą człowieka rzeczywistość i pozostawił otwartą kwestię, czy porażenie nią jest nieuchronne. Zadaniem każdego oglądającego staje się w tej sytuacji odpowiedź, na ile „Cudowna historia” stanowi uniwersalną przypowieść o kondycji człowieka wpisanego w koło historii.

Krzysztof Borowiec, kierownik artystyczny „Grupy Chwilowej” w spektaklu „Cudowna historia”

Fot. Archiwum

Magdalena Jankowska

# Kamena